

MARTA BARANOWSKA

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

Nadczłowiek – najwyższy autorytet i prawodawca

Idea doskonalenia człowieka nie jest czymś nowym. Filozofowie nie tylko opisują, interpretują otaczający nas świat, ale również przedstawiają swoje programy jego poprawy. Jedną z propozycji jest wizja nadczłowieka.

Wieloznaczna postać snuje się po drogach europejskiej kultury, wzbudzając podziw i pogardę, uwielbienie i nienawiść, cześć i strach. To nadczłowiek. Pojawił się już w starożytnych Atenach, opiewały go pobożne usta religijnych wyznawców i reformatorów, pisali o nim poeci, stał się wreszcie przedmiotem filozoficznego proroctwa, a w XX stuleciu jego cień przesłonił różne dziedziny życia społecznego, kultury, literatury, nawet nauki¹.

Fryderyk Nietzsche, filolog klasyczny, świetnie znał pisma starożytnych, jak i późniejszych myślicieli piszących o idei nadczłowieczeństwa, takich jak Lukian, Lukrecjusz, Seneka czy Pindar, do którego Hiperborejów bezpośrednio się odwołuje. Podczas lektury dzieł Platona to właśnie poglądy sofistów Kalliklesa i Trazymachy zrobiły na nim największe wrażenie. Na jego filozofię wywarły wpływ dzieła takich pisarzy, jak Tasso, Ariosto i Machiavelli. Również filozofia chrześcijańska, która opiera się na przekonaniu o potencjale człowieka do przemiany i świętości, leży u źródeł idei nadczłowieczeństwa. Duży wpływ na kształtowanie się poglądów Nietzschego miał niezwykle wysoko ceniony przez niego Goethe. Kult jednostek twórczych znajduje wyraz również w dziełach Herdera czy Lipinera. Hegel, Schiller, Kant czy Schopenhauer wprawdzie nie mówią bezpośrednio o nadczłowieku, ale uważają człowieka za jednostkę przeznaczoną do cywilizowania się i umoralniania.

Pomimo obecności od wieków nadczłowieka na „drogach europejskiej kultury”, postać ta wzbudza emocje. „Nad” oznacza, że istnieje doskonalszy byt,

¹ J. Kuczyński, *Zmierzch mieszczaństwa. Immoralizm – Nihilizm – Faszyzm*, Warszawa 1967, s. 449. Szeroko historię idei nadczłowieka omówił E. Benz, *Das Bild des Übermenschen in der europäischen Geistesgeschichte*, [w:] *idem, Der Übermensch. Eine Diskussion*, Zürich-Stuttgart 1961. Zagadnienie to porusza również J. Pietrzak, *Nietzscheańska koncepcja wychowania*, Słupsk 1997, s. 118–123.

a to nie brzmi przyjemnie dla mas wychowanych na hasłach rewolucji francuskiej, głoszących „wolność, równość, braterstwo”. Wydaje się, że emocje te są jeszcze większe po II wojnie światowej, gdyż pojęcie „nadczołowiek” kojarzy się z nazistami, którzy postrzegali się właśnie jako rasa panów. Pseudofilozofowie nazistowscy, Alfred Bäumler, Richard Oehler czy Alfred Rosenberg, za swojego prekursora uznali Nietzschego i między innymi z tego powodu jego wizja jest najbardziej znana, wzbudza emocje oraz często pojawia się w dyskusjach na temat idei nadczołowieczeństwa.

Zarówno do powszechnej świadomości, jak i na grunt nauki przeniknęło przekonanie o tożsamości nietzscheańskiego nadczołowieka z ideami o aryjskiej rasie panów i w ten sposób na długo filozofia Nietzschego została niejako zdegradowana poprzez identyfikowanie jej z poglądami zbrodniarzy. Kwestie przekłamań treści filozofii, manipulacji dokonanych przez Elżbietę Förster-Nietzsche i Bäumlera, Oehlera czy Rosenberga, oraz rehabilitacja Nietzschego zostały przedstawione w artykule *Nazizm kontra Nietzsche*².

Nietzsche przekonany był o naturalnej nierówności między ludźmi, pogardzał tłumem i przez całe swoje życie poszukiwał ideału człowieka, który stanąłby na czele piramidy społecznej. Wydaje się więc, że jak najbardziej zasadne jest postawienie pytania, czy można uznać nietzscheańską wizję społeczeństwa za autorytarną czy totalitarną? Znalezienie odpowiedzi na to pytanie wymaga przede wszystkim określenia, kim jest nadczołowiek.

Idea nadczołowieka

Bez wątpienia Nietzsche stworzył nową jakość w postrzeganiu człowieka. Punktem wyjścia jego rozważań jest diagnoza współczesności, a przede wszystkim kondycji człowieka. W *Tako rzecze Zaratustra* dobitnymi słowami wyraża swój pogląd na ten temat: „Przebyliście drogę od robaka do człowieka i wiele w was jeszcze z robaka. Byliście kiedyś małpami i dziś jest jeszcze człowiek bardziej małpą niż jakakolwiek małpa”³. Obraz współczesnego człowieka, wtłoczonego w schemat szkodliwych wartości wywodzących się z chrześcijańskiej etyki, przeraża. Zdaniem Nietzschego najtrudniejsze jest rozkazywanie, nie tylko innym, ale i samemu sobie, dlatego też człowiek z natury jest religijny. Potrzebuje bowiem istoty prawdziwej lub wymyślonej, której mógłby podlegać, zaufać, wierzyć. Pozostawia jej odpowiedzialność za świat, bo to ona ma za zadanie wytaczać przed nim drogę życia i wypełniać ją stałymi wartościami, dzięki którym ma zawsze stały punkt odniesienia. „Gdzie człowiek dojdzie do zasadniczego

² M. Baranowska, *Nazizm kontra Nietzsche*, SnFiZH XXX, Wrocław 2008, s. 37–64.

³ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, przeł. W. Berent, Kęty 2004, s. 9.

przekonania, że muszą mu rozkazywać, tam staje się »wierzącym«⁴. Religia przekształca ludzi w niewolników, w osoby, które postępują tak, jak ktoś czy coś innego im każe.

Człowiek wierzący, »wyznawca« wszelkiego rodzaju – czytamy w *Antychryście* – jest z konieczności człowiekiem zależnym – takim, który nie umie siebie za cel postawić, który sam w sobie w ogóle celów stawiać nie umie. »Wierzący« nie jest swoją własnością, może być tylko środkiem, musi zostać użyty, potrzebuje kogoś, kto go zużywa⁵.

W dodatku wartości chrześcijańskie zamiast budować w człowieku siłę, mobilizować do twórczej aktywności, stawiają za wzór godny naśladowania słabość, pokorę, nadstawianie drugiego policzka.

Nietzsche jest jednak optymistą i wierzy, że człowiek jest w stanie odrzucić to wszystko, pozostawiając nihilizm poza sobą. Poszukując ideału człowieka, który byłby w stanie żyć w świecie bez Boga, Nietzsche stopniowo opracowuje rozwiniętą koncepcję nadczłowieka. Poprzedzają ją wizję geniusza, prawdziwego człowieka i wolnego ducha⁶. Za podstawową cechę takiej jednostki uważa on »dostojność«, która jest wynikiem wysokiego natężenia woli mocy, wielkiego potencjału twórczego oraz przeciwieństwem opartej na resentymencie moralności »niewolniczej«.

Idea nadczłowieka nie jest precyzyjnie określona, stąd też pojawiło się wiele interpretacji, często sprzecznych ze wskazówkami autora. Brak całościowego obrazu nie wynika bynajmniej z niekonsekwencji czy nieumiejętności jego stworzenia, lecz jest to rezultat świadomego zabiegu. Nietzsche uważa, że niemożliwe jest formułowanie ostatecznych odpowiedzi na jakiegokolwiek pytanie, bowiem świat jest wolą mocy, która jest wiecznie przewyżającą się dynamiczną siłą. Świat

⁴ F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, przeł. L. Staff, Kraków 2003, s. 189.

⁵ F. Nietzsche, *Antychryst. Próba krytyki chrześcijaństwa*, przeł. L. Staff, Kraków 2003, s. 54.

⁶ L. Kusak wskazuje, iż koncepcje »geniusza« i »prawdziwego człowieka«, które chronologicznie występują po sobie w pismach Nietzschego (*Narodziny tragedii*, *Niewczesne rozważania*), mają swoją specyfikę, dlatego też omawia je oddzielnie. Uważa, że są one świadectwem ewolucji poglądów Nietzschego. *Idem*, *Fryderyk Nietzsche. W poszukiwaniu utraconego ideału*, Kraków 1995, s. 29. E. Fink nie wyodrębnia koncepcji »prawdziwego człowieka«, a »geniusz« jest jego zdaniem charakterystyczny dla *Niewczesnych rozważań*. *Idem*, *Nietzsches Philosophie*, Stuttgart 1960, s. 35. A. Kucner jest zdania, że oba koncepty współwystępują w *Niewczesnych rozważaniach* i nie można mówić o ich następstwie. *Idem*, *Friedrich Nietzsche. Źródła i perspektywy antropologii*, Olsztyn 2001, s. 143. Część badaczy jest zdania, że nazewnictwo »geniusz«, »prawdziwy człowiek«, »wolny duch« »nadczłowiek« jest kwestią drugorzędną, ponieważ ideał człowieka to zawsze wybitny i dostojny twórca kultury. Zob. H. Gillner, *Fryderyk Nietzsche. Filozoficzna i społeczna doktryna immoralizmu*, Warszawa 1965, s. 24; Z. Kuderowicz, *Nietzsche*, Warszawa 1976, s. 138; J. Pietrzak, *Ideał nadczłowieka w filozofii Fryderyka Nietzschego*, »Studia Filozoficzne« 3, 1986, s. 101–116. Wydaje się, że można zgodzić się z poglądem Kusaka, bowiem idea doskonałej jednostki ewoluowała wraz z poglądami Nietzschego i choć *Narodziny tragedii* oraz *Niewczesne rozważania* należą do pierwszego okresu twórczości, to w drugiej pracy zaznacza się już wyraźnie stopniowe odchodzenie od myśli Schopenhauera i Wagnera, co doprowadziło do radykalnego zerwania z ich światopoglądem w *Ludzkie, arcyludzkie*.

nie jest, lecz ustawicznie się staje, tak więc pisać o nim można jedynie, chwytając poszczególne jego rysy i pamiętając o jego zmienności⁷. Z tego powodu nie jest możliwe opisanie nadczłowieka za pomocą słów, znanych schematów, wyobrażeń, przerasta on bowiem wszystko, co do tej pory znane. Specyfiką tej wizji jest indywidualizm. Nietzsche zdawał sobie sprawę, że otwarty projekt spowoduje liczne błędne interpretacje, dlatego w swej ostatniej książce daje wykładnię słowa „nadczłowiek”, równocześnie zbijając próby jego fałszywego pojmowania.

Słowo „nadczłowiek” na oznaczenie typu najwyższej udaności, w przeciwieństwie do człowieka „nowoczesnego”, człowieka „dobrego”, chrześcijanina lub innego nihilisty – słowo, które w ustach Zaratury, niszczyciela moralności, zastanawiającym staje się słowem – rozumiano prawie wszędzie z całą niewinnością w znaczeniu owych wartości, których przeciwieństwo ujawnione zostało w postaci Zaratury: to znaczy jako typ „idealistyczny” wyższego rodzaju człowieka, na pół „świętego”, na pół „geniusza” [...]. Inne uczone bydle rogate podejrzewało mnie z jego powodu o darwinizm: rozpoznano w nim nawet ów tak gniewnie odrzucany przeze mnie „kult bohaterów” owego wielkiego fałszerza monet mimo wiedzy i woli, Carlyle’a. Komu szepnąłem w ucho, by ogłądnął się raczej za jakimś Cezarem Borgia niż za „Persifalem”, ten własnym uszom nie wierzył⁸.

Interpretując ideę nadczłowieka, należy na wstępie odrzucić więc wszelkie analizy wskazujące na zbieżność z idealizmem, darwinizmem i „kultem bohaterów” Carlyle’a. Wydaje się słuszna uwaga Ernsta Benza, że w istocie sprowadza się to do zakwestionowania dwu koncepcji wykładni nadczłowieka: w duchu filozofii idealistycznej, do której zaliczyć można romantyczną wizję wybitnej jednostki, czyli również koncepcję Carlyle’a, oraz wskazującą na oparcie się przez Nietzschego na teorii ewolucji Darwina⁹. Projekt nadczłowieka ma dla autora *Tako rzecze Zaratur* sens aksjologiczny, a nie biologiczny. Darwinowska ewolucja polega na samoistnym przekształcaniu się jednego gatunku w drugi, tymczasem Nietzsche zajmuje się rozwojem człowieka w sferze aksjologicznej.

Istotą człowieka jest dążenie do poznania sensu, celu swego życia, potrzeba stałości, oparcia się na pewnych, absolutnych wartościach, „instynkt religijny”, czyli zaprzeczanie realności i szukanie w tym pociechy. Historia ludzkości pokazuje, że ten proces osłabiania jednostki postępuje i nie ma żadnych przesłanek, by wierzyć, że człowiek będzie ewoluował ku doskonałości. Człowieczeństwo samo w sobie jest nieuleczalnie nihilistyczne. Nawet człowiek wyższy nie potrafi ostatecznie zaprzeczyć sobie, czyli swym wewnętrznym słabościom. Dlatego

⁷ Nietzsche nawiązuje bezpośrednio do poglądów ontologicznych Heraklita z Efezu. Tłumaczy więc istnienie jako proces wiecznego stawania się. Symbolizuje to uznanie za podstawowy pierwiastek świata ognia, który nie jest rzeczą, lecz procesem. Zmienia się on nieustannie, zużywając nowe paliwo i dzięki tym zmianom trwa i stanowi jedność. „»Rozum« jest przyczyną, że fałszujemy świadectwo zmysłów. O ile zmysły ukazują stawanie się, przemijanie, zmianę, o tyle nie kłamią... Ale Heraklit na wieki będzie miał rację co do tego, że byt jest częścią fikcją”. F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszcz, czyli jak filozofuje się młotem*, przeł. P. Pieniążek, Kraków 2004, s. 20.

⁸ F. Nietzsche, *Ecce homo. Jak się staje – kim się jest*, przeł. L. Staff, Kraków 2003, s. 34.

⁹ E. Benz, *op. cit.*, s. 115.

trzeba „skończyć” z człowiekiem, w znaczeniu wartości, w które wierzy, należy ostatecznie pokonać go w sobie. Nietzsche pisze:

Nie to, co ma złuzować ludzkość w kolejnym szeregu istot, jest problematem, który tu stawiam (– człowiek jest kresem –); lecz jaki typ człowieka hodować należy, jakiego chce należy, jako wartościowszego, godniejszego życia, pewniejszego przyszłości.

Ten typ wartościowszy istniał już dość często: lecz jako szczęśliwy przypadek, jako wyjątek, nigdy jako chciany. Raczej on właśnie największym przejmował strachem, był dotąd prawie samą straszliwością; i z obawy chciano odwrotnego typu, hodowano go, o siągnięto: zwierzę domowe, zwierzę stadne, chore zwierzę człowiecze – chrześcijanina¹⁰.

Kresem człowieka jest moment nihilizmu, gdy wszystko traci wartość. Momentem powstania nadczłowieka jest przewartościowanie wszelkich wartości, chwila, gdy jednostka odnajduje w sobie moc, by stać się aktywnym i afirmującym życie twórcą. Jest to całkowita zmiana osobowości i psychiki, dokonująca się jednak w ramach gatunku. Nietzsche, jako psycholog, odkrył, że w każdym tkwi potrzeba rozwoju, potrzeba stania się czymś więcej, czyli przekroczenia swego aktualnego stanu. Z tego powodu człowiek wyposażony został przez naturę w odwagę, dzięki której zdolny jest do walki, do przewycięzania przeszkód i znoszenia porażek. Tę siłę, która jest motorem działania, Nietzsche nazwał wolą mocy.

Wola mocy jest podstawową kategorią jego filozofii. Jest to ujednoliciająca zasada, która jednak nie stanowi statycznego podłoża świata, nie przeczy niezależności poszczególnych zjawisk¹¹. Złożoność woli mocy oznacza, iż mamy zawsze do czynienia z różnorodnością jej ilości, która nie jest, tylko się staje. „Nie ma woli: istnieją punktacje woli, stale swą moc pomnażające lub tracące”¹². Z perspektywy człowieka wola mocy jest naturą ciała i popędów, to ona jest motorem jego działania. Polemizując z poglądami Darwina, Nietzsche zaznaczył, iż celem życia nie jest przetrwanie, lecz chęć dominacji, czyli wola mocy. Popęd samozachowawczy jest tylko jedną z często występujących konsekwencji dążenia do mocy. Życie będące wolą mocy, nieustannie pragnie ją zwiększać poprzez walkę i dlatego ciągle szuka ono przeszkód i oporu, a nie biernego dostosowania się. Nietzsche odrzuca więc wszelkie poglądy głoszące, iż człowiek szuka szczęścia i wokół tego ogniskuje się jego aktywność. „O co walczą ze sobą drzewa w lesie pierwotnym? O »szczęście«? – O moc!”¹³ Poczucie siły jest pobudzające, dlatego dąży się do jej spotęgowania, a nie do szczęścia, rozumianego jako błogość,

¹⁰ F. Nietzsche, *Antychryst...*, s. 8.

¹¹ Zdaniem Z. Kaźmierczaka nieprzewycięzalną sprzecznością jest dwuznaczność w opisie woli mocy, która z jednej strony postrzegana jest jako dynamiczny proces tworzący pluralizm rzeczywistości, z drugiej zaś jest ona wspólną dla wszystkich zjawisk cechą. *Idem, Friedrich Nietzsche jako odnowiciel umysłowości pierwotnej. Analiza w kontekście fenomenologii religii Gerardusa van der Leeuwa*, Kraków 2000, s. 254–255.

¹² F. Nietzsche, *Wola mocy. Próba przemiany wszystkich wartości*, przeł. S. Frycz, K. Drzewiecki, Kraków 2003, s. 215.

¹³ *Ibidem*, s. 220.

spokój i wytchnienie. „Człowiek, który stał się wolny, a jeszcze bardziej duch, który stał się wolny, pogardliwie pomiata dobrym samopoczuciem, o którym marzą kramarze, chrześcijanie, krowy, kobiety, Anglicy i inni demokraci”¹⁴.

Wzmacnianie życia to nie tylko pokonywanie i wyzyskiwanie innych, ale również pokonywanie siebie. Sam człowiek wciąż siebie przezwycięża, bowiem każdy tkwiący w nim popęd chce zdominować inne. „Cokolwiek stwarzam i jakkolwiek to umiłuje – wnet przeciwnikiem stawać się muszę tworowi swemu i miłości swej: tak chce ma wola. [...] I z tej tajemnicy zwierzyło mi się życie samo: „Patrz, jam jest tym, co się zawsze samo pokonywać musi”¹⁵.

Wola mocy jest więc naturą wszelkiego bytu, w tym oczywiście człowieka. Ponieważ jest ona dynamiczną siłą, to każdy człowiek charakteryzuje się innym natężeniem woli mocy.

Nadczłowiek to najsilniejsza jednostka, która dzięki nieustannemu samo-przezwyciężaniu się dysponuje najwyższym natężeniem woli mocy. Poczucie wysokiego natężenia woli mocy powoduje, iż jednostka zdolna jest do dokonywania samodzielnych działań, nie zważając na konwencjonalne normy moralne i społeczne. Walcząc, zdobywa nieustannie nowe pola wolności. Oznacza to, że im większe jest poczucie mocy, tym szersze są granice indywidualnej wolności. Dlatego też Nietzsche określa wolę mocy jako instynkt wolności.

Wolność oznacza, że męskie, radujące się wojną i zwycięstwem instynkty panują nad innymi instynktami, na przykład nad instynktem szczęścia. [...] Człowiek wolny jest wojownikiem. [...] Najwyższego typu wolnego człowieka należałoby szukać tam, gdzie stale jest przezwyciężany największy opór. [...] Pojmuję słowo wolność: jako coś, co się ma i czego się nie ma, czego się chce, co się zdobywa¹⁶.

Wolność jest więc rezultatem wysokiego natężenia woli mocy w jednostce, która została przez nią wywalczona. Należy podkreślić, że wolność nie jest czymś danym czy też czymś stałym. W każdym momencie, odnośnie do każdej sprawy należy jej chcieć i ją zdobywać. Tym jest bowiem życie – nieustanną walką.

Wysokie natężenie woli mocy objawia się poprzez twórczość. Nadczłowiek tym różni się od człowieka, czyli istoty o moralności niewolników, że nie kieruje się w swym działaniu wartościami i wytycznymi stworzonymi przez innych, lecz postępuje zgodnie ze swą wolą. „Żyć wedle swych chęci lub wcale nie żyć» – tego pragnę”¹⁷. Jest to najpiękniejsza, a zarazem najstraszniejsza i najbardziej rygorystyczna formuła, zawiera ona bowiem przekonanie, że każda chwila

¹⁴ F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszc...*, s. 76.

¹⁵ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra...*, s. 84.

¹⁶ F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszc...*, s. 76–77.

¹⁷ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra...*, s. 195. „Nietzscheański nadczłowiek gotów jest zawsze wrócić do każdego momentu swego empirycznego życia. Nie ma dla niego »chwil straconych«, gdyż nie jest mu znany rozdzźwięk między wolą a rzeczywistością. Jedyną rzeczywistością jest »wola chwili«”. M. Żelazny, *Wieczny powrót i wieczne powracanie w filozofii Fryderyka Nietzschego*, „Studia Filozoficzne” 1982, nr 12, s. 69.

przeżywana jest w najwłaściwszy sposób i nie pragnie się nigdy innej możliwości, innego rozwiązania, gdyby ta chwila powracała wiecznie za każdym razem, postąpilibyśmy tak samo. Wszelkie decyzje konstytuują nadczłowieka, dlatego nie ma tu miejsca nawet na drobne odstępstwa.

Nadczłowiek ma w sobie tyle siły, że jest w stanie czynić wszystko, czego pragnie jego wola, a chce ona tworzyć i niszczyć zarazem, pragnie walki i cierpienia, by móc rosnąć wzwyż i w głąb.

Człowiek wyższy jest potworem ludzkim i nadczłowiekiem: tak też być powinno. Rosnąć w wielkość i wzwyż, rośnie także w głąb i straszliwość: nie wolno chcieć jednego bez drugiego, lub raczej: im głębiej pragnie się jednego, tym gruntowniej osiąga się właśnie drugie¹⁸.

Odzwierciedleniem woli mocy w jednostce jest moralność. Moralność ma biologiczne, popędowe podłoże i postępowanie zgodne z moralnością panów lub niewolników jest konsekwencją stanu organizmu, a nie świadomego wyboru. „Człowiek z charakterem. – Wydaje się, że człowiek posiada charakter o wiele częściej dlatego, że postępuje zawsze zgodnie ze swoim temperamentem, niż że postępuje zgodnie ze swymi zasadami”¹⁹. Zdaniem Nietzschego silne jednostki i ludy nie zastanawiają się nad ideałami, nad zasadami swego postępowania, pewnie bowiem czynią to, co jest im niezbędne do potęgowania swej mocy. Wszelkie uświadamianie sobie reguł, przyczyn swych działań jest zawsze czymś wtórnym, próbą zrozumienia, spłycenia, spospolitowania swego indywidualizmu, poprzez nazwanie go, czyli odniesienie do grupy. Z tego też powodu wszyscy stawiający moralność jako najważniejszą wytyczną działania w istocie demaskują

¹⁸ F. Nietzsche, *Wola mocy...*, s. 323. „Ludzie dzielni i twórczy nie uznają nigdy przyjemności i cierpienia jako ostatecznych zagadnień wartości, są to stany towarzyszące: trzeba chcieć obojga, jeśli się pragnie osiągnąć cośkolwiek”. *Ibidem*, s. 200.

¹⁹ F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyludzkie*, s. 247. „Pytanie: »jak powinno się postępować?« nie jest żadną przyczyną, tylko skutkiem. Moralność idzie tuż w ślad, ideał przychodzi na końcu.

– Z drugiej strony zjawianie się skrupułów moralnych, wyrażając się inaczej: uświadamianie się wartości, według których się postępuje, świadczy o pewnej chorobliwości; czasy i ludy silne nie rozmyślają nad swym prawem, nad zasadami postępowania, nad instynktem i rozumem. Uświadamianie sobie jest oznaką tego, że właściwą moralność, tj. instynktowną pewność w postępowaniu diabli biorą. [...] Moralisci, jak i każde powstawanie nowego świata świadomości, są oznaką uszkodzenia, zubożenia, dezorganizacji. – Osobniki głęboko instynktowne mają odrazę do logizowania obowiązków: wśród nich znajdują się pirronistyczni przeciwnicy dialektyki i poznawalności w ogóle. [...] Wszelkie »aby« jest zabijającym zarzutem przeciwko cnocie...

Teza: moralisci występują w czasach, kiedy moralność ma się ku końcowi. [...]

Teza: instynkty *décadence*, które przez moralistów chcą zapanować nad moralnością instynktów, jakie posiadają rasy i czasy silne, są to:

- 1) instynkty słabych i upośledzonych;
- 2) instynkty wyjątków, samotników, wyłączonych, wszelkiego abortus w tym, co wysokie i niskie;
- 3) instynkty stale cierpiących, którym potrzeba szlachetnego wytłumaczenia ich stanu i którym przeto jak najmniej wolno być fizjologami”. *Idem*, *Wola mocy...*, s. 114–115.

tym słabość, niepewność swych instynktów. Pamiętając o pierwotności woli mocy i jej stopniowalności u poszczególnych ludzi, również moralność Nietzsche dzieli na moralność panów i niewolników.

Idea społeczeństwa

Dla Nietzschego nadczłowiek jest celem ludzkości, jednak, jak zauważa, „im wyższego rzecz gatunku, tym rzadziej się udaje”²⁰. Oznacza to, że niemożliwe jest wytworzenie się społeczeństwa złożonego tylko z nadludzi. Istnienie w przytłaczającej ilości motłochu, czyli ludzi o moralności niewolników, jest nieuniknione.

Odpad, upadek, odrzut nie są czymś, co należałoby potępić jako takie; są to konsekwencje życia, przyrostu życia. [...] Społeczeństwo nie może sobie wybrać ciągłej młodości. I nawet będąc w pełni sił, musi wytwarzać śmieci i odpadki. Im energiczniej i dzielniej postępuje, tym obficie będą występować nieudacznicy, dziwolągi, tym bliższy będzie zmierzchu²¹.

Zdaniem Nietzschego: „By móc jakąś świętość wznieść, trzeba jakąś świętość zburzyć: to jest prawo – pokażcie mi wypadek, w którym by się nie spełniło!”²² Warunkiem twórczości jest zdystansowanie się do rzeczywistości i poddanie jej krytycznej ocenie na podstawie nowego kryterium wzmagającego się bądź opadającego natężenia woli mocy. Rozważając organizację państwową, stwierdza on, że państwo podporządkowuje jednostki grupie, narzuca system wartości, który uznany za powszechnie obowiązujący ma stanowić spoiwo społeczeństwa. Polityka w dotychczasowym rozumieniu jest więc dla Nietzschego formą niewolnictwa, dąży bowiem do poskromienia indywidualizmu i stworzenia jednolitej grupy, którą łatwiej jest sterować. Taki wymiar organizacji nie jest potrzebny, co więcej, ogranicza i zniewala nadczłowieka, który dzięki wysokiemu natężeniu woli mocy sam może realizować swe pragnienia, dlatego też Nietzsche postuluje jego zniesienie. W związku z tym nasuwa się wniosek, iż był on zwolennikiem indywidualizmu i przeciwnikiem wszelkiej organizacji społeczeństwa²³. Jest to jednak błędna interpretacja, Nietzsche bowiem bezpośrednio krytykuje indywidualizm będący jego zdaniem przejawem niskiego natężenia woli mocy jednostek, które

²⁰ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra...*, s. 207.

²¹ F. Nietzsche, *Pisma pozostałe*, przeł. B. Baran, Kraków 2004, s. 407, 408.

²² F. Nietzsche, *Z genealogii moralności. Pismo polemiczne*, przeł. L. Staff, Kraków 2003, s. 70.

²³ Taki pogląd prezentuje H. Lichtenberger, który zwraca uwagę, że „indywidualizm nieprzejdany, cześć siebie samego, nienawiść do państwa, protest przeciwko dogmatowi równości, uwielbieniu ludzkości, wszystko to było już uprzednio i z siłą nie mniejszą wypowiedziane przez zapomnianego dziś myśliciela Maksa Stirnera”. *Idem, Fryderyk Nietzsche i jego filozofia*, przeł. I. Marcinkowska, Warszawa 1905, s. 152. Indywidualizmu w filozofii Nietzschego dopatruje się również R. Schellwien, *Max Stirner und Friedrich Nietzsche. Erscheinungen des modernen Geistes und das Wesen des Menschen*, Leipzig 1892, s. 5–7.

stawiają się na równi z wszystkimi i dają jednakowe prawo do wyzwolenia się spod państwowych praw. Indywidualizm jest więc formą egalitaryzmu, z którym walczy filozof²⁴. Uważając, że podstawowym pierwiastkiem życia jest dynamiczna wola mocy, mająca w każdym organizmie różne natężenie, jest zdania, że jednostki o największej mocy, zdobywszy wolność, instynktownie poszukują równych sobie i dążą do stworzenia z nimi wspólnych organów, ośrodków mocy, by w ten sposób dysponować większą siłą do walki z pozostałymi o przywileje i panowanie. W konsekwencji tworzy się układ hierarchiczny, odzwierciedlający siłę jednostek.

Nietzscheańska wizja porządku społecznego nie jest do końca sprecyzowana i w gruncie rzeczy sprowadza się do opisu dwu przeciwstawnych kast: panów i niewolników. Oczywiście społeczeństwo powinno być tak zorganizowane, by stwarzać najwłaściwsze warunki do hodowli, rozwoju nadczłowieka. Bez wątpienia to nadczłowiek dominuje w tym społeczeństwie. Struktura społeczna przypomina piramidę, a każda jednostka zajmuje inne miejsce uzależnione od ilości jej woli mocy. Nie ma tu więc mowy o egalitaryzmie, na którym zasadza się demokracja. W takim razie pojawia się pytanie, czy nietzscheańską wizję społeczeństwa przyszłości można uznać za totalitarną czy autorytarną, są to bowiem pojęcia przeciwstawiane demokracji²⁵.

Charakter władzy nadczłowieka

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy nietzscheańska wizja społeczeństwa jest autorytarna czy totalitarna, należy przede wszystkim rozważyć charakter władzy nadczłowieka, bo to on ma ją dzierżyć według wyobrażeń Nietzschego. Zdaniem Romana Tokarczyka

do opisu i komparatystyki pojęć: dyktatura, autorytaryzm i totalitaryzm, na tle pojęcia demokracji, [...] niezbędne jest podanie jej kryteriów, czyli podstawy. Wydaje się, że najbardziej odpowiednimi kryteriami dla komparatystyki pojęć związanych z władzą w ogóle, w szczególności zaś pojęć dyktatury, autorytaryzmu i totalitaryzmu, są kryteria ich podmiotu, suwerenności, legitymizacji, źródeł, przedmiotu, struktury i reżimu²⁶.

²⁴ „»Rosnąca autonomia indywiduum«: o tym prawią tacy filozofowie paryscy, jak Fouillée: niechby się raczej przyjrżeli tej race moutonnière, do której należą sami. Otwórzcie przecie oczy, panowie socjologzy przyszłości! Indywiduum okrzepło w warunkach odwrotnych: wy opisujecie krańcowe osłabienie i uwiąd człowieka, wy chcecie ich sami i potrzebujecie do tego całego aparatu kłamstw dawnych ideałów! Wy należycie do tego rodzaju, iż swoje potrzeby zwierzęcia stadnego odczuwacie rzeczywiście jako ideał! Zupełny brak rzetelności psychologicznej!” F. Nietzsche, *Wola mocy...*, s. 285.

²⁵ „Poprawna definicja powinna zakreślać granice określonego pojęcia poprzez wskazanie pojęcia mu przeciwnego, jeśli takie istnieje. Wielu autorów usiłuje to osiągnąć, wszakże bez pełnego powodzenia, przeciwstawiając pojęciu demokracji pojęcia dyktatury, autorytaryzmu, totalitaryzmu”. R. Tokarczyk, *Demokracja a dyktatura, autorytaryzm, totalitaryzm. Komparatystyka relacji czterech pojęć*, SnFiZH XXX, Wrocław 2008, s. 8.

²⁶ *Ibidem*, s. 11.

Pierwsze pytanie brzmi: kto jest podmiotem władzy? Odpowiedź na pierwszy rzut oka wydaje się oczywista – władza należy do nadczłowieka. Ale czy to oznacza, że władza należy do jednostki – do nadczłowieka, czy do grupy – do nadludzi? A jeśli do grupy, to pojawia się kwestia jej organizacji, wzajemnych relacji nadludzi, ewentualnej hierarchii i kwestii podziału władzy.

Nietzsche uważa, że w społeczeństwie przyszłości pojawiać się będą nadludzie, nie będzie to więc pojedynczy przypadek, ale też nadludzie nie zdominują swą liczbą społeczeństwa, stanowić będą wyjątki. Czyli nie mamy tu do czynienia z jednowładztwem, lecz rządami grupy społeczeństwa. Nadludzie tworzą korporację całkowicie niezależnych jednostek, które nie potrzebują nad sobą Boga, władzy duchowej, świeckiej, a więc żadnego powszechnie obowiązującego zestawu praw i wartości, by umieć koegzystować. Dla Nietzschego tym, co wyróżnia elitę, jest oryginalność jej przedstawicieli, a wszelkie ujednolicanie jest sprzeczne z naturą, uśrednianie bowiem hamuje rozwój jednostek. Właśnie ze względu na oryginalność nadczłowieka niemożliwe jest precyzyjne opisanie jego cech, jak również praw rządzących jego grupą społeczną.

Im niższa i mniej zróżnicowana masa, tym ściślejsze prawo statystyczne. Gdy zbiorowość tworzy zestaw bardziej subtelny i szlachetny, prawo od razu diabli biorą. A na wyżynach, wśród wielkich duchów, w ogóle już nie można rachować, np. kiedy wielcy artyści się żenili²⁷.

Ponieważ nadczłowiek nikomu nie podlega, jest on panem dla siebie, to postępuje zawsze zgodnie ze swoją wolą, która jest dla niego jego prawem. Nie ma więc jednolitych norm, praw, które scalałyby nadludzi, które ujednoliciłyby zasady ich działania. Nasuwa się więc pytanie o strukturę władzy, o to w jaki sposób ta grupa niepowiązanych wspólnymi zasadami wyjątków będzie koegzystować i władać społeczeństwem. Nietzsche wskazuje, że nadczłowiek, żyjąc wśród równych sobie, ma wobec nich pewne obowiązki, które oczywiście sam na siebie nakłada, nie ma on bowiem innego pana nad sobą.

Prawo innych jest to koncesja naszego uczucia mocy na korzyść uczucia mocy u tych innych. [...] „Człowiek słuszności” potrzebuje nieustannie subtelności taktu wagi: iżby mógł oznaczać stopnie mocy i prawa, które ze względu na znikomość rzeczy ludzkich, jeno czas krótki zachowują równowagę, najczęściej zaś podnoszą się lub opadają: – kierować słusznością jest zatem trudno i potrzeba przytem wiele wprawy, dobrej woli oraz bardzo wiele doskonałego ducha²⁸.

Możliwe jest więc wykroczenie przeciw prawom równych sobie ze względu na permanentną zmianę wszechrzeczy i dynamiczną wolę mocy, którą trudno utrzymać w stanie względnej równowagi. Mimo że nadczłowiek postępuje zgodnie ze swą wolą, w pewnych momentach, zdarzyć się może, nie będzie postępować według zasad, które sam wcześniej przyjął. Należy jednak podkreślić,

²⁷ F. Nietzsche, *Pisma pozostałe...*, s. 212.

²⁸ F. Nietzsche, *Jutrzenka. Myśli o przesądach moralnych*, przeł. S. Wyrzykowski, Warszawa 1907, s. 114.

że ze względu na formułę, iż postępuje on zawsze tak, jakby chciał wiecznego powrotu tej chwili, tym samym bierze pełną odpowiedzialność za swoje działanie. Dlatego też sam będzie publicznie wymierzać sobie karę, a ta dobrowolność będzie dowodem jego siły i władzy prawodawczej. Kara ta to zarazem zadośćuczynienie względem swej grupy społecznej. Zasada prawodawstwa postulowanego w ramach wielkiej polityki brzmi w ustach nadczłowieka: „karzę się jeno przed prawem, które sam postanowiłem, w szczegółach i całości”²⁹.

Kolejną kategorią określającą władzę jest suwerenność, rozumiana zarówno jako idea, jak i faktyczna cecha władzy. W nietzscheańskiej wizji to nadczłowiek jest bez wątpienia suwerenem. Dzierży on całkowite władztwo i w swym postępowaniu oraz stanowieniu i znoszeniu norm jest całkowicie niezależny od kogośkolwiek czy czegokolwiek. Realizuje on swoją wolę mocy i bynajmniej nie ma żadnych zobowiązań względem rządzonych.

Roman Tokarczyk, analizując kwestie legitymizacji, wskazuje na inną jej charakterystykę niż Max Weber, który wyróżnia legitymizację charyzmatyczną, tradycjonalistyczną i legalistyczną. Tokarczyk wskazuje, że upoważnienie do sprawowania władzy ma charakter sakralny, moralistyczny, legalistyczny lub będący ich połączeniem³⁰. W jaki więc sposób można określić legitymizację władzy nadczłowieka? Czy któraś z tych kategorii odpowiada nietzscheańskiej wizji? Z pewnością należy odrzucić koncepcję tradycjonalistyczną, legalistyczną, sakralną. Legitymizacja władzy nadludzi wynika z faktu, że tylko oni, jako jednostki o moralności panów, są twórcami wartości i zasad postępowania niezbędnych do życia każdemu człowiekowi oraz do funkcjonowania społeczeństwa. Ich władza jest więc niezbędna ludziom, którzy czują ich charyzmę, a swoją niemoc twórczą, i wydaje się, że z tego faktu wypływa legitymizacja. Ludzie o moralności niewolników muszą mieć pana nad sobą. Należy jednak podkreślić, że bynajmniej nadludzie nie mają żadnego obowiązku czy nawet potrzeby w jakikolwiek sposób uzasadniać, dlaczego to oni są władcami. Panowie po prostu są panami.

Zestawienie legitymizacji władzy z suwerennością władzy znowu wskazuje na pewien paradoks: władza suwerenna, czyli niezależna, powinna wprawdzie cieszyć się uznaniem podwładnych, ale jednocześnie na tyle nie uzależnić się od tego uznania, aby rzeczywiście móc realizować swoją niezależność³¹.

Źródłem władzy nadczłowieka jest więc jego wola mocy, którą wyróżnia się od reszty społeczeństwa i która przejawia się w jego twórczości niezbędnej ludzkości.

Przedmiot, czyli rola i funkcje władzy w życiu społecznym są bez wątpienia istotnym zagadnieniem, które może pomóc zrozumieć, czy charakter władzy nadludzi można uznać za autorytarny czy totalitarny.

²⁹ *Ibidem*, s. 187.

³⁰ R. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 12.

³¹ *Ibidem*.

Przed wszystkim nadludzie są twórcami wartości.

Samo zadanie wymaga czegoś więcej – wymaga, by filozof tworzył wartości. Wrobnicy filozoficzni, idąc za szlachetnym wzorem Kanta i Hegla, powinni się zajmować faktycznymi ocenami wartościującymi – to znaczy ustalać i zawierać w formułach dawniejsze ustanowienia wartości, dawniejsze kreacje wartości, które zapanowały nad duchem i były przez pewien czas nazwane „prawdami”. [...] Natomiast właściwi filozofowie są istotami, które rozkazują i nadają prawa: mówią „tak ma być!”, określają kierunek i cel ludzkiej drogi, dysponując przy tym plonem pracy wstępnej wszelkich wyrobników filozoficznych, którzy przemagają przeszłość; twórczą ręką sięgają w przyszłość, przy czym wszystko, co jest i co było, staje się dla nich środkiem, narzędziem, młotem. Ich „poznawanie” jest tworzeniem, ich tworzenie jest prawodawstwem, ich wola prawdy jest – wolą mocy³².

Immoralizm oznacza, że tworząc indywidualne zasady moralne, nadczłowiek staje się prawodawcą zarówno dla siebie, jak i dla innych, niezdolnych do takiej działalności. Ponieważ to nadludzie są jedynym źródłem wartości i zasad postępowania, które leżą u podstaw i kształtują każdy aspekt życia jednostki i społeczeństwa, to w ten sposób ich władza jest wszechogarniająca³³. Prawotwórstwo w dziedzinie wartości nie odzwierciedla się jednak w tym, że nadludzie narzucają jednolitą ideologię i sposób działania społeczeństwu, ponieważ różnorodność inspirowa twórczość uznawaną za najwyższą wartość. Jeśli chodzi o funkcje państwa, to choć to oni są władcami i zarządzają życiem nowego społeczeństwa, to bynajmniej z tego nie można wysnuć wniosku, że pragną oni ponad miarę rozbudowywać organizację gospodarczą, socjalną czy represyjną. W zasadzie poszukują oni płaszczyzn swojego rozwoju, wzmacniania mocy, a niewolenie motłochu, zbytnie angażowanie się w jego sprawy, maksymalna centralizacja władzy, nie miałyby dla nich większego sensu.

Rozważając metody sprawowania władzy, rozróżnia się władze demokratyczne i niedemokratyczne. Nietzsche to przeciwnik demokracji, która jego zdaniem ma w istocie chrześcijańskie korzenie, dlatego krytykując ją, używa argumentów analogicznych do tych z polemiki z chrześcijaństwem. Demokracja jest zwycięstwem ludzi o moralności niewolników nad dostojnymi i silnymi, zwycięstwem „instynktu stadnego, tzn. zsumowanych zer [...], przy czym każde zero ma »równe prawa«, a być zerem jest cnota”³⁴. Nietzsche wychodzi z za-

³² *Ibidem*, s. 138, 139.

³³ „W negatywnym filozofowaniu Nietzsche zerwał z tym, co – jeśli się to uznaje – jest z założenia udziałem wszystkich ludzi: z Bogiem, moralnością, rozumem. Podważa to, co ciągle łączy ludzi tworzących jedno państwo i jedno społeczeństwo. [...] Ponieważ więc tak naprawdę o godności i wartości człowieka, o tym, co ma obowiązywać jako prawdziwe, nie decyduje żadna inna instancja, jak tylko człowiek sam, przeto decydują o tym ci ludzie, którzy posiadają faktyczną władzę. Ostatnim nakazem w świecie dla Nietzschego jest walka o tę władzę. W ściślejszym znaczeniu politycznym oznaczałoby to walkę o władzę państwową. W znaczeniu wielkiej polityki oznacza to walkę za pomocą twórczych myśli, które niewidocznie kształtują ludzi i ich przemieniają”. K. Jaspers, *Nietzsche. Wprowadzenie do rozumienia jego filozofii*, Warszawa 1997, s. 217.

³⁴ F. Nietzsche, *Pisma pozostałe...*, s. 407.

łożenia, że „najlepsze powinno panować, najlepsze chce też panować! A gdzie inaczej brzmi nauka, tam – brak najlepszego”³⁵. Demokracja jest błędem logicznym, równanie do przeciętności wybitnych jednostek doprowadzi bowiem do zaniku kultury. Kultura bowiem jest tym, co odróżnia człowieka od zwierzęcia, tak więc jej unicestwienie wiązać się będzie z upadkiem naszego gatunku. Nietzsche zwraca uwagę, że równość jest charakterystyczna dla tych momentów w dziejach społeczeństw, w których są one najsłabsze i zagrożone³⁶.

Pojawiają się jednak opinie, które wizję Nietzschego uważają za demokratyczną. Józef Pietrzak, autor zajmujący się filozofią Nietzschego, zwraca uwagę, że analizując postulowaną przez autora *Antychrysta* trzystopniową strukturę społeczną, można dojść do wniosku, iż mamy do czynienia z podziałem na ciało ustawodawcze, władzę wykonawczą i sądowniczą oraz najniższą kastę ludzi pracujących zawodowo.

Tym samym jest to ustrój demokratyczny. [...] Optymalną drogą do demokracji, według niego, jest droga parlamentarna. Brzmi to może jak herezja, ponieważ Nietzsche jest „powszechnie znany” jako wróg zarówno demokracji, jak i parlamentaryzmu. Mamy tu po prostu do czynienia z tymi samymi nazwami, lecz odmiennymi treściami: demokracja przeciw demokracji, parlamentaryzm przeciw parlamentaryzmowi. [...] W wypadku Nietzschego zasadnie można mówić tylko o antydemokratyzmie psychologicznym i zawodowym³⁷.

Słuszna jest uwaga, że Nietzsche nie dyskryminował ludzi ze względu na pochodzenie społeczne czy narodowe i za najważniejszą uważał indywidualną wolę mocy, która predestynuje do twórczości, stąd możliwość przechodzenia jednostek z jednej kasty do drugiej. Uważał on jednak, że ludzie nie są równi, właśnie ze względu na stopień natężenia woli mocy. Dlatego nie wydaje się właściwe określanie nietzscheańskiej wizji porządku społecznego mianem demokracji. Pietrzak zaznacza, że wprowadzenie terminu ten uzyskuje inny wymiar, jednak wydaje się, że używanie go „zaciemnia” wykładnię filozofii. Nietzsche – w odróżnieniu od dążeń egalitarnych ruchów demokratycznych – postulował bowiem zupełnie inną organizację, opartą na wskazanych przez niego właściwościach natury ludzkiej, a więc naturalną nierówność. Wprawdzie korzysta on z niektórych rozwiązań ustroju demokratycznego (jak rządzenie przez przedstawicieli), odrzuca jednak głosowanie w ramach partii, bowiem

³⁵ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra...*, s. 151. „Serca ludzi głoszących hasła demokratyczne to serca zniewolone, przepelnione zawiścią i zemstą w takiej mierze, w jakiej natura i lenistwo upośledziły ich w stosunku do innych”. J. Pietrzak, *Nietzscheańska koncepcja społeczna*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1989, nr 3–4, s. 159.

³⁶ Nietzsche „dostrzegł, że realizacja zasady równości, choć głoszona dla ochrony jednostek, powoduje zagrożenie wyróżniających się indywidualności. On też ukazał, że zacieranie różnic, służące upowszechnieniu kultury, wpływa hamująco na nowatorstwo w kulturze. Odsłonił w ten sposób szkodliwość egalitaryzmu”. Z. Kuderowicz, *Nietzsche – fenomen kultury nowoczesnej*, „Edukacja Filozoficzna” 1992, nr 14, s. 186.

³⁷ J. Pietrzak, *Fryderyk Nietzsche jako rzecznik demokracji i parlamentaryzmu*, „Ruch Filozoficzny”, 1991, nr 1, s. 42–43.

przy każdym głosowaniu setki tysięcy sumień musi się pokrywać wstydem – sumień ludzi źle poinformowanych, niezdolnych do wydania sądu, powtarzających, pociągniętych i porwanych za innymi. [...] Niechaj naszym hasłem będzie: „Więcej szacunku dla wiedzących! I precz z wszelkimi partiami!”³⁸

Autor *Tako rzecze Zaratustra* postuluje wybory dwustopniowe. W pierwszej kolejności kasta najwyższa wybiera wybitnych specjalistów, a następnie ci spośród siebie najlepszych, którzy będąc równymi, wspólnie dyskutują i podejmują decyzje w sprawie uregulowania życia społecznego. Wydaje się, że mimo pewnych cech ustroju demokratycznego, jakim jest parlamentaryzm, nie można mówić o demokracji wizji Nietzschego, bowiem względna równość czy raczej wzajemny respekt dotyczy tylko nadludzi. Względem niższych warstw społecznych, które są im podporządkowane, nie mają oni żadnych zobowiązań i mogą ich traktować „poza dobrem i złem”. Demokracja we współczesnym rozumieniu nierozdzielnie połączona jest z dążeniami egalitarystycznymi całości społeczeństwa, prawami człowieka dla wszystkich grup, stąd też używanie tego terminu w odniesieniu do nietzscheańskiej koncepcji wydaje się błędne.

Nietzsche z całą pewnością odrzuca zarówno idee, jak i praktykę demokracji, co umiejscawia jego wizję społeczeństwa wśród metod sprawowania władzy nie-demokratycznych, do których zalicza się autorytaryzm i totalitaryzm.

Autorytaryzm i totalitaryzm a charakter władzy nadczłowieka

Autorytaryzm³⁹, wywodzący się od łacińskiego słowa *autoritas* tłumaczonego jako autorytet, władza, wpływ, w odniesieniu do systemu władzy oznacza negatywne wykorzystanie tegoż autorytetu. Charyzmatyczny przywódca, autorytet polityczny, dzierży absolutną władzę, która nie opiera się na legalnej legitymizacji, lecz na siłach zbrojnych. Policja i armia stoją na straży tego ustroju, represjonując działania opozycyjne, ale dopuszczone są pewne formy pluralizmu politycznego. Władza nie dąży do kontroli wszystkich aspektów życia obywateli, realizuje swoje cele niejako „obok” społeczeństwa, dlatego ceniona jest jego pasywność polityczna.

Łacińskie słowa *totus*, *totalis* oznaczające całkowity, obejmujący wszystkie dziedziny, są źródłem pojęcia „totalitaryzm” i w zasadzie dają jego wykładnię. Benito Mussolini oparł koncepcję państwa totalitarnego na zasadzie: „Nic przeciw państwu, nic poza państwem, nic bez państwa”. Oznacza to, że reżim polityczny oparty jest na absolutystycznym posługiwaniu się władzą przez charyzmatycznego przywódcę, który stoi na czele masowej partii i całkowicie kontroluje państwo

³⁸ F. Nietzsche, *Wędrowiec i jego cień*, przeł. K. Drzewiecki, Kraków 2003, s. 108.

³⁹ Szerszą charakterystykę pojęć autorytaryzmu i totalitaryzmu można odnaleźć m.in. w artykule R. Tokarczyka, *op. cit.*

oraz wszystkie aspekty życia społeczeństwa. Totalna kontrola sprawowana jest za pomocą terroru fizycznego oraz psychicznego. Represjonowana jest nie tylko opozycja, ale i arbitralnie przez wodza wskazane grupy ludności. Niezwykle ważną rolę odgrywa oficjalna ideologia, która jest środkiem kontroli, jak również mobilizacji społeczeństwa do realizacji celów wyznaczonych przez przywódcę. Zasady te George Orwell definiuje w ten sposób, że podstawą dawnych despotyzmów było „nie wolno”, totalitaryzmu zaś „musisz”.

Totalitaryzm ma cechy autorytaryzmu, ale nie można utożsamiać tych pojęć, istnieją bowiem między nimi, jak wynika z przedstawionych powyżej krótkich charakterystyk, pewne zasadnicze różnice.

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy opozycyjność wizji Nietzschego wobec demokracji powoduje, że można ją uznać za autorytarną lub totalitarną, należy zestawzić cechy tych reżimów z poglądami autora *Tako rzecze Zaratustra*.

W nietzscheańskiej wizji społecznej władzę absolutną, niepodlegającą żadnej kontroli i ograniczeniom, mają nadludzie. W stosunku zaś do „istot niższej rangi, wobec obcych [nadczłowiek] może postępować, jak mu się podoba czy »jak mu serce każe« – w każdym razie »poza dobrem i złem«, bez współcierpienia i tym podobnych”⁴⁰.

Nietzsche nie opiera jednak tej władzy na przemocy. Nadczłowiek pogardza niewolnikiem, zdaje sobie sprawę z jego małości, wykorzystuje go jako środek, ale go nie nienawidzi. „Nienawiść do mierności jest niegodna filozofa: stawia nawet pod znakiem zapytania jego prawo do »filozofii«. Właśnie dlatego, że jest wyjątkiem, musi on strzec reguł, musi dodawać odwagi wszystkiemu, co mierne”⁴¹. Człowiek nie jest jego wrogiem, ponieważ wróg to istota mu równa, z którą podejmuje się wysiłek stoczenia walki. Nadczłowiek traktuje ludzi po ludzku, dobrotnie i jednakowo, mimo różnic talentu czy stanu.

Trzeba być blisko kwiatów, traw i motyli, jak dziecko, które sięga niewiele wyżej niż one. My, starsi, natomiast wyrosliśmy nad nie i musimy się do nich zniżać; sądzę, że trawy nienawidzą nas, kiedy wyznajemy swą miłość do nich”⁴².

Takie postępowanie nadczłowieka wynika z poczucia nadmiaru siły, nie zaś z litości, która zazwyczaj spowodowana jest strachem czy słabością.

Ludzie o moralności niewolników są potrzebni nadczłowiekowi. Ta niedoskonała ludzkość jest potrzebna, aby stwarzać nadczłowiekowi najlepsze warunki do rozwoju i twórczości, jak również do dostarczania nieszczęść i kłopotów. Motłoch swymi głupimi opiniami czy działaniami denerwuje, wyzwala gniew, pobudzając nadczłowieka do rozwoju, powiększenia dystansu. Źródłem pierwszych ocen była właśnie potrzeba zaznaczenia dystansu między panem a niewolnikiem, dlatego można powiedzieć, że nędzny motłoch bywa inspirujący. Z tego względu

⁴⁰ F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem...*, s. 198.

⁴¹ F. Nietzsche, *Pisma pozostałe...*, s. 388.

⁴² F. Nietzsche, *Wędrowiec i jego cień...*, s. 158.

nadludzie nie zwalczają opozycyjnych poglądów, nie sprzyjają pasywności politycznej społeczeństwa, jak to ma miejsce w autorytaryzmie, ani też nie próbują ujednolicić postaw społecznych poprzez oficjalną ideologię, jak to ma miejsce w totalitaryzmie. Wręcz przeciwnie, podkreślona jest wartość dyskusji, sporów, które rodząc napięcie i walkę, mobilizują naszą energię, potęgują wolę mocy.

Zazwyczaj motłoch buntuje się przeciw kaście panów, nie chcąc pracować na jej rzecz, co jest zresztą objawem zdrowego egoizmu. Walka z poddaństwem jest zawsze pozytywna, ponieważ jak każda walka wzmacnia poczucie mocy. Tu leży więc korzyść, jaką czerpią kasty niższe z faktu hierarchicznej budowy społeczeństwa. Nadludzie nie muszą więc odwoływać się do terroru przede wszystkim dlatego, że ludzie o moralności niewolników potrzebują pana nad sobą. Wychowani są oni do słuchania, potrzebują kogoś, kto przejmie odpowiedzialność i będzie wydawał bezdyskusyjne rozkazy, by nie musieli myśleć o wszystkim. Dla mas wartościowsze jest mieć nad sobą jednostkę, której wprawdzie się boją, ale mogą ją podziwiać, która może być ich bohaterem.

Jakim dobrodziejstwem, jakim wybawieniem od nieznośnej presji mimo wszystko jest dla europejskiego człowieka stadnego pojawienie się istoty, która wydaje bezwarunkowe rozkazy – ostatnim wielkim tego świadectwem jest wpływ, jaki wywarło wystąpienie Napoleona: historia jego działalności to nieomal historia wyższego szczęścia⁴³.

Nadludzie nie zabierają nikomu wolności, nie ograniczają jej, po prostu ludzie nie są w stanie jej zdobyć, wymaga to bowiem walki i mocy. W zasadzie nie pragną oni być wolni i odpowiedzialni, dlatego poszukują rozkazdawcy, który narkreśli im, jak mają żyć, w co wierzyć i w jaki sposób myśleć. Wystarczy im pozór wolności, który zaspokoï ich próżną naturę⁴⁴. Dlatego potrzebują państwa, prawa, wiary, moralności, które wytyczają im ścieżki życia. Instytucje te dają im to, czego potrzebują – pozory wolności i równości w postaci idei demokracji czy wolnej woli. Nadczołowiek rozumie potrzeby motłochu, który potrzebuje pana nad sobą.

Obłudny pozór, którym są upiększone na zewnątrz wszystkie porządki społeczne, jak gdyby były one wytworami moralności [...], np. małżeństwo, praca, zawód, ojczyzna, rodzina, porządek, prawo. Ale ponieważ wszystkie społeczeństwa są one założone ze względu na najmierniejszy typ człowieka w celu ochrony przeciwko wyjątkom i wyjątkowym potrzebom, więc trzeba być wyrozumiałym, jeśli tutaj wiele się kłamie⁴⁵.

⁴³ F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem...*, s. 116.

⁴⁴ Plastycznie tę postawę ilustruje Lew Tołstoj w *Annie Kareninie*, opisując Obłońskiego: „Mimo że nie interesowała go właściwie ani nauka, ani sztuka, ani polityka, stale podzielał w tych wszystkich sprawach poglądy większości i jej dziennika, a zmieniał je tylko wówczas, gdy zmieniła je większość. Mówiąc ściślej, nie on zmieniał poglądy, lecz one same się w nim niedostrzegalnie zmieniały. Obłoński nie wybierał kierunku ani zapatrywań; prądy i zapatrywania przychodziły do niego same, podobnie jak nie wybierał fasonu kapelusza ani kroju surduta, lecz nosił to, co wszyscy. Żyjąc w określonym społeczeństwie i odczuwając potrzebę pewnej aktywności umysłowej, która zazwyczaj rozwija się w wieku dojrzałym, nie mógł obejść się bez zapatrywań, tak jak nie mógł się obejść bez kapelusza”. L. Tołstoj, *Anna Karenina*, t. 1, Warszawa 1970, s. 12–13.

⁴⁵ F. Nietzsche, *Wola mocy...*, s. 138.

Na straży tych instytucji stoi sankcja, albowiem fakt, że jednak ktoś ma nad nimi kontrolę, wręcz daje im poczucie *wyższego szczęścia*.

Podsumowanie

Zestawienie charakteru władzy nadczłowieka z cechami autorytaryzmu i totalitaryzmu zdaje się pokazywać, że nie można mówić, że Nietzscheańska wizja nosi znamiona któregoś z tych dwóch systemów. W zasadzie jedyna zbieżność to podkreślenie faktu absolutnego charakteru władzy nadludzi nad społeczeństwem. Ale władza ta, w rozumieniu Nietzschego, jest tworzeniem wartości, i ma na celu rozwój, potęgowanie woli mocy, a nie represjonowanie ludzi.

„Charakter reżimu – demokratyczny albo niedemokratyczny – uznawany jest dość zgodnie w myśli filozoficznej i naukowej za jedno z głównych kryteriów odróżniania ustrojów dobrych od ustrojów złych”⁴⁶. Dość powszechnie demokracja jest obecnie uważana za jedynie słuszny ustrój, za objaw zdrowego rozsądku, dlatego wszelkie odmienne propozycje automatycznie kwalifikowane są za jej przeciwieństwo, czyli autorytaryzm lub totalitaryzm, i moralnie potępiane⁴⁷. Wydaje się, że taki stereotyp powoduje zawężenie pola dla debat, dla innych punktów widzenia.

Wydaje się, że wizji przyszłości nie można zamknąć w definicje wyrastające z teraźniejszości, ponieważ celem autora *Tako rzecze Zaratustra* jest wykroczenie poza teraźniejszość, która jego zdaniem jest „nieuleczalnie” dekadenska. Obraz Nietzschego wykracza poza ramy państwa, ponieważ przezwycięży je nadczłowiek, natomiast autorytaryzm i totalitaryzm, jak najbardziej z instytucją państwa są związane. Tym bardziej nie można poddać tego projektu wartościowaniu wynikającemu z tych definicji, bo wykracza on „poza dobro i zło”, tak jak nadczłowiek odrzuca i działa poza tymi tradycyjnymi, narzuconymi przez społeczeństwo wartościami.

Nietzsche nie kreśli dokładnie obrazu przyszłości, jest to bowiem, jego zdaniem, niemożliwe. Jednak z tego powodu nie można zaniedbać tworzenia wizji, bo to twórczość jest wyrazem wysokiego natężenia woli mocy. W jednym z listów pisze:

Ostatecznie o wiele bardziej wolałbym być bazylejskim profesorem niż Bogiem; nie odważyłem się jednak posunąć tak daleko swego osobistego egoizmu, by z jego powodu zaniedbać stwarzanie świata. Jak Pan widzi, trzeba się poświęcać, jakkolwiek i gdziekolwiek się żyje⁴⁸.

Z tego względu autor *Tako rzecze Zaratustra* przedstawia projekt wielkiej polityki, który wytycza ścieżki rozumienia przyszłości. Bez wątpienia

⁴⁶ R. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 14.

⁴⁷ Pogląd taki prezentuje chociażby Slavoi Žižek, *Did Somebody Say Totalitarianism?*, London 2001.

⁴⁸ F. Nietzsche, *Listy*, przeł. B. Baran, Kraków 1994, s. 393.

zarysowane przez niego cele nie są zbieżne z zasadami konstytuującymi autorytaryzm czy totalitaryzm. Nietzsche nigdzie nie wspomina ani, wydaje się, wywieść z jego dzieł nie można, że nadludzie będą terroryzować psychicznie i fizycznie pewne grupy czy całe społeczeństwo, jak to ma miejsce w autorytaryzmie czy totalitaryzmie. Oczywiście mogą oni czynić wszystko, nie są niczym związani, ale w jakim celu mieliby to czynić? Dewizą ich postępowania jest radosna twórczość, a nie nienawiść, która przecież wynika z resentymentu, z poczucia słabości. Nietzsche nie tylko wskazuje wartość otwartej debaty, ale też twierdzi, że z nowej struktury nie tylko będą korzystać nadludzie, ale i ludzie o moralności niewolników. Nadczłowiek tworzy dzieła, z których korzystają masy, co przyczynia się do ich rozwoju. Obojętnie, czy tworzy w odosobnieniu, czy stara się przekazać swą wiedzę bezpośrednio, to zawsze ciągnie je za sobą.

Celem społeczeństwa jest nadczłowiek i to jemu powinno ono służyć. „Polityczna myśl Nietzschego dotycząca przyszłości skupia się na pytaniu, na czym ma polegać istota nowych panów; czyniących użytek z demokracji, ale w zasadzie znoszących ją. Nietzsche uważa, że charakter nowych panów narzuca sytuacja. [...] Biegu rzeczy nie wolno już pozostawić samemu sobie. Wziąć go jednak w ręce może tylko człowiek mający prawdziwą przewagę, ogarniający myślą całość ludzkich możliwości”⁴⁹. Rozwój cywilizacji leży w rękach nadczłowieka, jest on bowiem twórcą kultury. Zdaniem Nietzschego właśnie ten fakt powoduje, iż to on ma rzeczywistą władzę. „Możne natury panują, jest to konieczność, nie kiwnąwszy nawet palcem. Choćby się zakopały na całe życie w domu z ogródkiem”!⁵⁰

OVERMAN – THE HIGHEST AUTHORITY AND LAWMAKER

Summary

The article provides an attempt at reconstruction of Nietzsche's views concerning the character of Overman's power in the future society. The most basic issue is to define who Overman is. According to Nietzsche, contemporary human being exhibits a tendency towards nihilism, mainly due to decadent values which he embraces. In order to renounce nihilism, it is imperative to reevaluate all the values which, until now, had determined our humanity. In other words it is necessary to overcome our humanity. Only the strongest individuals who are capable of multiplying their will to power which is the essence of reality are able to achieve this purpose. It is them who, after this moment of purification when they start constructing new values, can become Overmen i.e. true and authentic creators. Since only a minority of human beings can overcome their humanity, it is them who will wield power in a hierarchical society of the future. The article presents the analysis of this authority, meaning the question of its possessor, source, legitimacy, sovereignty and scope. In other words it deals with the issue of role and function of Overman's power in society. These elements are indispensable in order to find an answer to the question whether political power as projected by Nietzsche is of authoritarian or maybe totalitarian character. This question is quite often asked

⁴⁹ K. Jaspers, *Nietzsche...*, s. 215.

⁵⁰ F. Nietzsche, *Pisma pozostałe...*, s. 248.

because of the philosopher's criticism towards democratic rule and also because of Nazi recognition – though unsubstantiated – of Nietzsche as a precursor of their ideological outlook. It appears that the in-depth comparison of the character of Overman's power with the features of authoritarianism or totalitarianism justifies the conclusion that Nietzsche's vision is not at all similar to axiology embodied in those systems. The only resemblance in this respect can be found in the emphasis placed on the absolute character of Overman's authority over society. Nevertheless this authority – according to Nietzsche – is a creation of values the purpose of which is development and enhancement of will to power and not repression of individuals.